

Wymarzył to sobie jako kilkunastoletni chłopak w niewielkim miasteczku na północy Mazowsza. 70 lat temu dopiął swego - ogłosił powstanie państwa Izrael.

Mariusz Nowik, Newsweek, 22/2018, 21-27.05.2018 r.

Dawid Ben Gurion, pierwszy premier Izraela, 1948 r.

Jedno z pierwszych posiedzeń Knesetu po proklamowaniu niepodległości Izraela w maju 1948 roku było bardzo gorące. Nie tylko z powodu sporów politycznych, ale przede wszystkim z powodu panującego w Jerozolimie upału.



Dawid Ben Gurion, ocierając pot z czoła, zdjął marynarkę, czym wywołał głośny sprzeciw posłów opozycji. Rozległy się krzyki, że obraża powagę parlamentu. Ben Gurion spokojnie

oznajmił, że pozwolenia na zdejmowanie marynarki udzielił mu sam Winston Churchill. Skonsternowani opozycjoniści umilkli.

Anegdota ma ciąg dalszy. Jakiś czas później Ben Gurion miał przyznać w rozmowie, że w rzeczywistości było nieco inaczej. Podczas pobytu w Londynie został zaproszony na obrady Izby Gmin. Sala posiedzeń nie jest duża, w tłumie szybko zrobiło się gorąco, więc zdjął marynarkę. Zrobił to w trakcie przemówienia Churchilla. Ten przerwał, spojrzał groźnie na gościa i powiedział: „Panie Ben Gurion, marynarkę to pan sobie możesz w Izraelu zdejmować!”.

MIŁOŚNIK SYJONIZMU

Obaj politycy mieli ze sobą wiele wspólnego: nieustępliwy charakter i szorstkość w sporach z przeciwnikami. Obaj też od wczesnej młodości angażowali się w politykę. Churchillowi było o tyle łatwiej, że wywodził się z zamożnej rodziny arystokratycznej, a jego ojcem był wpływowy lord Randolph Spencer Churchill. Zaś Ben Gurion był synem nauczyciela języka hebrajskiego, przyszedł na świat w październiku 1886 roku jako Dawid Grim w Płońsku, na północnym Mazowszu, pod rosyjskim zaborem. Jego ojciec, Awigdor Griin, był znanym na całą okolicę prawnikiem i jak wspominał Dawid, chodził w koszuli z kołnierzykiem i w surducie, bardziej przypominał carskiego urzędnika niż ortodoksyjnego Żyda.

Awigdor wcześniej owdowiał. Jego żona Szeindel zmarła przy porodzie, gdy Dawid miał 11 lat. Chłopiec od dzieciństwa związany był z dziadkiem - Cwi Arie Grimem, działaczem ruchu Miłośnicy Syjonu (Chowewej Cijon), który od najwcześniejszych lat wpajał wnukowi ideę przeniesienia się do Palestyny i uformowania tam państwa żydowskiego.

Dawid miał zaledwie 14 lat, gdy z grupą kolegów założył własną partię. Spotykali się nad brzegiem rzeki Płonki i godzinami dyskutowali o syjonizmie, o innych ruchach żydowskich,

O planach na przyszłość. Gdy w Płońsku powstał oddział socjalistycznej partii Poalej Syjon, Dawid stanął na jego czele. Opowiadał potem, że jego ojciec, widząc fascynację chłopaka syjonizmem, wysłał list do twórcy tego ruchu, żydowskiego dziennikarza Theodora Herzla. Prosił o pomoc w rozwijaniu zainteresowań syna. Jak komentuj ą Szimon Peres i David Landau w książce „Ben Gurion. Żywot polityczny”, gdyby Herzl mógł przewidzieć, że kilkadziesiąt lat później chłopak z rosyjskiego zaboru doprowadzi do powołania państwa żydowskiego, pewnie odpisałby na ten list.

SYN LWA

„Kochani. Hura, dziś o godzinie dziewiątej wysiadłem na wybrzeżu w Jafie” - zanotował Dawid na kartce pocztowej wysłanej do ojca w 1906 roku, kiedy wraz z grupą emigrantów dobił do portu nieopodal Tel Awiwu.



Dawid Ben Gurion, ok. 1908 r.

Miał 20 lat. Towarzyszyła mu Rachel Nelkin, jego ukochana z Płońska. Ich miłość nie przetrwała jednak próby czasu. Dawid zwiąże się kilka lat później z pochodzącą z Rosji pielęgniarką Pauliną Munbaz. Będzie miał z nią troje dzieci - syna Amosa i córki Geulę oraz Renanę.

„Wstaję o wpół do piątej rano i idę do obory nakarmić »swoje« zwierzęta” - pisał w liście do ojca w lutym 1908 roku z osady rolniczej Sedżera koło góry Tabor na północy dzisiejszego Izraela. „Potem parzę herbatę i jem śniadanie. O świcie prowadzę swoje »stado« - dwie pary wołów, dwie krowy, dwoje cieląt i osła - do koryta, żeby się napiło. Słońce jeszcze nie zdążyło wstać, kiedy zakładam wołom jarzmo, zarzucam na grzbiet osła worek z ziarnem, przygotowuję oścień do poganiania bydła i udaję się na pole, gdzie orzę przez cały dzień. Jakaż to łatwa i przyjemna praca!” - ekscytował się młody kibucnik. „Woły kroczą powoli, jak poważni mieszczanie, a ja mam cały czas na świecie na rozmyślanie i marzenia” - dodawał.

Nie zajmował się tylko rolnictwem. Wiedział, że do utworzenia państwa niezbędne będą również armia i polityka. Zakładał więc w osiedlach żydowskich oddziały zbrojnej samoobrony i zaangażował się w redagowanie syjonistycznej gazety „Jedność”. Na jej łamach użył

pseudonimu Ben Gurion, czyli po hebrajsku „Syn Lwa”. Zajęcie publicysty traktował jednak tylko jako etap na drodze do wielkiej polityki. „Chciałbym studiować prawo, czy to w Konstancji, czy to w Płońsku, żeby przygotować się do pracy, do której czuję się zdolny” - pisał w liście do rodziny.

Studia rozpoczął w roku 1912 na wydziale prawa uniwersytetu w Konstantynopolu. Wcześniej przez rok uczył się języka tureckiego, mieszkając u pewnego Żyda w Salonikach. Dzięki temu nie tylko było mu łatwiej studiować, ale również nawiązać kontakty ze środowiskiem Młodych Turków - ruchu dążącego do obalenia monarchii osmańskiej, więc sprzyjającego syjonistom, którzy pragnęli wyrwać izraelskie ziemie spod tureckiego panowania.

Wojna światowa przerwała studia. Został aresztowany i wydalony z Turcji. Pojechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie włączył się w działania syjonistycznego ruchu Halutz, a potem zaciągnął się w Kanadzie do brytyjskiego wojska, by ostatecznie w mundurze żołnierza Legionu Żydowskiego wrócić do Palestyny, która na mocy decyzji Ligi Narodów stała się terytorium mandatowym Albionu.

ŻYCIE W IZRAELU LUB UMRZEĆ

Gdy dobiegła końca I wojna światowa i Imperium Osmańskie chwiało się w posadach, powołał socjalistyczno-syjonistyczną partię Achdut ha-Awoda, a w 1921 r. stanął na czele Histadrut, związku zawodowego broniącego praw żydowskich robotników w Palestynie. Dziewięć lat później objął kierownictwo w nowej partii - lewicowej Mapai, powstałej z połączenia dwóch syjonistycznych ugrupowań. W ten sposób podporządkował sobie największy nurt syjonizmu na Bliskim Wschodzie.

Ben Gurion okazał się wytrawnym politykiem, który potrafił grać na kilku fortepianach jednocześnie. Po wybuchu II wojny światowej z jednej strony zachęcał Żydów do wstępowania do brytyjskich sił zbrojnych, z drugiej - popierał walkę z administracją wojskową na terenie mandatu. Zabiegał też w Światowej Organizacji Syjonistycznej o fundusze na rozwój konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, Hagany. Hartowała się ona w walce z bojówkami arabskimi, by ostatecznie stać się zalążkiem izraelskiej armii.

„Ruch oporu to nowe zjawisko w dziejach Izraela. W diasporze są Żydzi, dla których imigracja do Palestyny to kwestia życia i śmierci” - mówił na kongresie syjonistycznym w Bazylei w grudniu 1946 r. „Pisane im żyć w Ziemi Izraela lub umrzeć. To również jest siłą”.

DZIEWIEĆ RZĄDÓW, TRZY WOJNY

Gdy w słoneczne popołudnie 14 maja 1948 roku rozpoczynał przemówienie, stojąc przed Zgromadzeniem Narodowym zebranych w budynku muzeum w Tel Awiwie, był o krok od urzeczywistnienia swoich marzeń. „Ziemia izraelska stanowi kolebkę narodu żydowskiego” - zaczął. Jego transmitowanych przez radio słów słuchały tysiące Żydów. Późniejszy prezydent Izraela Szimon Peres wspominał, że ludzie płakali, kiedy Dawid Ben Gurion ogłaszał koniec panowania brytyjskiego i początek nowego państwa.

„My, członkowie rady narodowej, przedstawiciele społeczności żydowskiej w Ziemi Izraela oraz ruchu syjonistycznego, zgromadziliśmy się tutaj w dniu zakończenia mandatu brytyjskiego nad Ziemią Izraela i na mocy naturalnego i historycznego prawa oraz na podstawie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych niniejszym proklamujemy utworzenie państwa żydowskiego w Ziemi Izraela, które nazywać się będzie Państwem Izrael” - mówił spokojnym, nieco chrapliwym głosem przyszły izraelski premier.

Stając na czele tymczasowego rządu, zdawał sobie sprawę, że o izraelską wolność trzeba będzie walczyć. Dzień po ogłoszeniu niepodległości Izrael zaatakowały siły Egiptu, Syrii, Transjordanii, Iraku i Libanu. Pierwszy premier młodego żydowskiego państwa musiał udowodnić, że jest w stanie obronić wojskiem zbudowanym w znacznej mierze z oddziałów bojówek i zbrojnej samoobrony.

Zwycięstwo w wojnie, nazwanej potem wojną o niepodległość, pozwoliło Ben Gurionowi wytyczyć wojskowe granice nowego państwa. Pierwsze demokratyczne wybory ze stycznia 1949 r. zapewniły mu stanowisko premiera i ministra obrony. Jego partia Mapai wygrała, wprowadzając do Knesetu 46 posłów. Jednak rząd Ben Guriona upadł już w październiku kolejnego roku, gdy nie zgodził się na wprowadzenie edukacji religijnej w szkołach, a partie ortodoksyjne zerwały koalicję. Drugi rząd Ben Guriona - sformowany od razu po kryzysie - upadł po kolejnych kilku miesiącach, gdy parlament wystąpił przeciw proponowanym reformom szkolnictwa.

Przez pięć wyborów z rządu Ben Gurion wchodził do Knesetu na czele zwycięskiej Mapai. Szóste - w 1965 r. - zapewniły mu mandat z ramienia robotniczej partii Rafi. W siódmych, w 1969 r., jeszcze raz wszedł do parlamentu dzięki Mapai i jej wyborczej koalicji. Był dziewięć razy premierem, zasiadał w siedmiu Knesetach, za jego rządów wybuchły trzy duże wojny oraz miała miejsce niezliczona ilość mniejszych prowokacji militarnych i konfliktów zbrojnych z sąsiadami oraz ludnością arabską. Przeżył nawet zamach, kiedy 29 października 1957 roku

niezrównoważony psychicznie mężczyzna zdetonował granat w sali posiedzeń parlamentu. Ranni zostali sam premier i kilku jego ministrów.

Polityka była całym jego życiem, ale nie ukrywał, że go męczy, i poza nią szukał swojego miejsca. Wiosną 1953 roku, jadąc samochodem przez pustynię Negew na południu Izraela, zatrzymał się przy grupie osadników i usłyszał, że wkrótce na tych piaskach powstanie osiedle Sede Boker, a wraz z nim winnice i pastwiska. Ta wizja tak go uwiodła, że pół roku później zrezygnował z funkcji premiera i przeniósł się z żoną do nowego kibucu. Choć polityka upominała się o niego już w lutym 1955 r., kiedy zgodził się wrócić do rządu, przez rok był zwykłym kibucnikiem.

JAK PIŁSUDSKI

„Życie w Płońsku było spokojne” - notował we wspomnieniach spisywanych w ostatnich latach życia w cieniu winnic w Sede Boker. Chętnie wracał wtedy myślą do rodzinnego miasta. „Nigdy osobiście nie cierpiałem od antysemickich prześladowań. Płońsk był wolny od tego” - podkreślał. Zmarł 1 grudnia 1973 roku, po ciężkim wylewie krwi do mózgu.

Pochowano go w Sede Boker. W Płońsku, w miejscu drewnianego budynku, w którym przyszedł na świat, jest dziś pamiątkowy obelisk. Wciąż stoi za to XVII-wieczna kamienica przy rynku, w której dorastał. Miejscowi nazywają ją bengurionówką. 15 kwietnia 2018 r. zebrało się przed nią kilkudziesięciu uczestników Marszu Żywych, by uczcić 70-lecie Izraela i pamięć j ego pierwszego premiera. - Drodzy młodzi przyjaciele z Izraela, dzisiaj możecie przyjrzeć się naszemu miastu - zwracał się do nich burmistrz Andrzej Pietrasik. - Jesteśmy w Płońsku, śmiało mogę powiedzieć, polsko-żydowskim mieście dwóch narodów, które od stuleci razem tu żyły, pracowały, handlowały i którym przyszło razem przeżywać najtrudniejsze momenty dziejowe.

Obecna na uroczystościach ambasador Izraela Anna Azari podkreśliła, że traktuje Płońsk jak własny dom. Pochodzi z niego człowiek tak ważny dla Izraela, jak ważny dla Polski był Józef Piłsudski - powiedziała.

Opracował: Samuel Baranowski